



Rychłą śmierć Ahmada Szacha Massuda, dowódcy broniących się w Dolinie Panczsziru sił zbrojnych Sojuszu Północnego, przepowiedział w październiku 2000 roku jego zaciekle przeciwnik mułła Mohammed Omar, przywódca zwycięskich talibów. Potępił Massuda za rozmowy z rosyjskim ministrem obrony. – Spotkanie z Rosjanami, którzy zabili dwa miliony Afgańczyków, zniszczyli i spłądowali nasz kraj, błaganie ich o pomoc – oznacza, że Massud wydał na siebie wyrok śmierci – groził mułła Omar.

Ostatni wywiad Lwa Panczsziru

Nasrin Amiri

Jarosław Armatys

W grudniu 2000 roku francuskiemu dziennikarzowi telewizyjnemu Jean Pierre Vincendetowi skradziono profesjonalną kamerę reporterską, podczas realizacji materiału o przedsięwzięciach wystawach sklepowych w Genewie. Wkrótce kamera ta rozpoczęła długą podróż do Afganistanu, w trakcie której czyjś perfidny umysł zamienił ją w narzędzie mordu. Kamerą opiekowało się dwóch zamieszkałych w Europie Arabów, podających się za dziennikarzy. Celem ich podróży była kwatera genialnego dowódcy afgańskich mudżahedinów, pogromcy „niezwyciężonej Armii Czerwonej”, Lwa Panczsziru, Ahmada Szacha Massuda.

Na dzień przed śmiercią, 8 września 2001 roku, generał Massud przebywał w miasteczku Hodża Bahauddin, tuż przy granicy z Tadżykistanem. Tam znajdował się sztab militarnego dowództwa Sojuszu Północnego.

Tego dnia wieczorem Massud długo rozmawiał ze swoimi oficerami o sytuacji na froncie. Było o czym. Letnia ofensywa oddziałów Sojuszu Północnego nie przyniosła spodziewanych sukcesów. Nie udało się pokonać talibów sprawujących władzę nad prawie całym terytorium Afganistanu i zmusić ich do odwrotu.

Ale sytuacja nie była beznadziejna. Mudżahedini Massuda wciąż kontrolowali naturalną fortecę Afganistanu, Dolinę Panczsziru, którą w niedostępnych górach Hindukuszu wyrzeźbiła rzeka Panczszir. To tam Massud gromił wojska sowieckich interwentów. To właśnie stamtąd po wycofaniu się Rosjan rozpoczął zwycięski marsz zakończony zdobyciem Kabulu, stolicy Afganistanu. Czy historia się powtórzy, czy Lew Panczsziru ponownie rozgromi przeciwnika i zostanie zwycięzcą kolejnej z wojen, które toczył od prawie trzydziestu lat? A może, jak chciała talibańska





propaganda, Massud, któremu jeszcze kilka lat temu nie szczędzili komplementów najważniejsi politycy Zachodu, nazywali „zwycięzcą zimnej wojny”, stał się politycznym i militarnym wrakiem, opuszczonym przez szczęście oraz sojuszników? Mógł już tylko biernie czekać, aż zadadzą mu ostateczny cios?

Raporty agentów Sojuszu Północnego opisywały przygotowania talibów do nowej ofensywy. Dowódcy oddziałów Massuda spodziewali się jej na początku września. Jednak, po kilku potyczkach pod koniec sierpnia, na froncie zapanował względny spokój. Talibowie zaprzestali ataków, na coś czekali. Na co?

Massud rozpoczął walkę z talibami w 1995 roku. Pobieżnym obserwatorom afgańskiej sceny politycznej wciąż jeszcze wtedy wydawało się, że – choć sprawuje tylko funkcję ministra obrony – w rzeczywistości jest niekoronowanym królem Islamskiej Republiki Afganistanu, państwa powstałego po wycofaniu się Sowietów i upadku komunistycznego reżimu. Jednak państwo to nie zdołało okrzepnąć, wstrząsały nim walki dawnych sojuszników, dowódców mudżahedinów. Tworzyli prywatne księstwa, nad którymi władza Kabulu była tylko nominalna. Nikt nie potrafił zapobiec chaosowi. Nawet Massud.

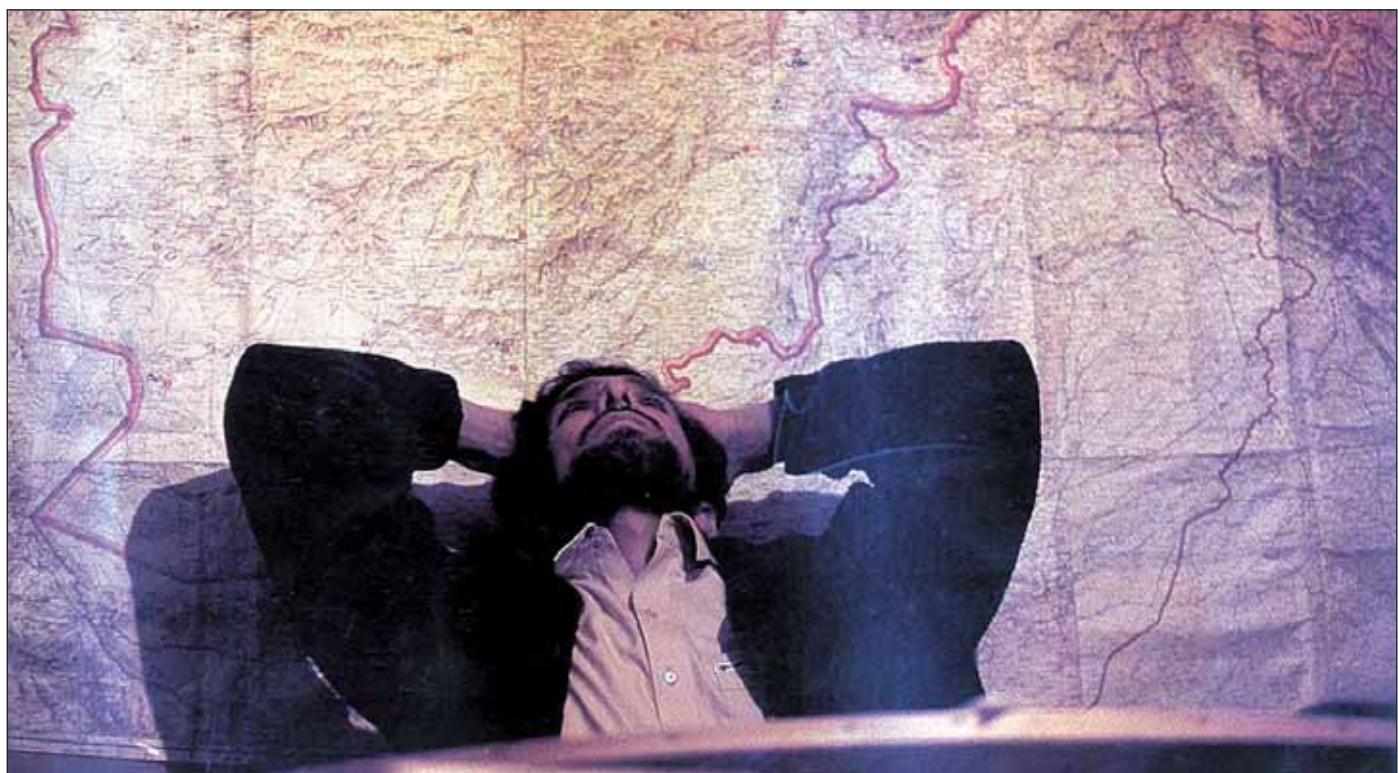
W 1994 roku do gry o władzę w Afganistanie włączyli się talibowie, obiecujący zaprowadzenie porządku. Szybko zdobywali zwolenników na południu kraju. W lutym 1995 roku podjęli próbę

zdobycia Kabulu. Zażądali od Massuda bezwzględnej kapitulacji i rozbrojenia swoich oddziałów. Pierwsze starcie z Massudem skończyło się dla talibów sromotną klęską. Ich krew spłynęła po ulicach przedmieść Kabulu, ścigani przez mudżahedinów Lwa Panczsziru w panice wycofali się na południe, gdzie przez kilka miesięcy lizali swoje rany. Ale rok później podjęli kolejną ofensywę. Tym razem stosowali inną taktykę; unikali bitew, umiejętnie wykorzystywali różnice między przywódcami różnych frakcji mudżahedinów, nakłaniali ich do przejścia na swą stronę. Massud, któremu nominalnie podlegały wszystkie oddziały zbrojne na terytorium Afganistanu, był bezsilny.

- Wysyłali do moich komendantów umyślnych z pieniędzmi i kupowali ich jak wielbłądy na targu – opowiadał.

Był pewien, że pieniądze talibów – mówiło się nawet o trzech milionach dolarów – pochodziły od Osamy ben Ladena, odwdzięczającego się mulle Omarowi za udzielenie mu gościny. Lider al Kaidy brał też czynny udział w wojnie domowej, zebrał pod swoją komendą arabskich bojowników, razem z pół tysiąca i stworzył z nich Brygadę 055, najlepiej uzbrojony i najwaleczniejszy oddział w armii talibów.

Wobec naporu przeważających sił wroga oraz postępującej erozji sił rządowych Massud podjął decyzję o opuszczeniu Kabulu. Wycofał swoich mudżahedinów do Doliny Panczsziru. Stolicę Afganistanu talibowie zajęli we wrześniu 1996 ro-





ku. Natychmiast ogłosili powstanie Islamskiego Emiratu Afganistanu. Ale ich zwycięski marsz na północ powstrzymał Lew Panczsziru.

8 września 2001 roku około północy w kwatrze Massuda przestano omawiać sytuację na froncie. Dowódcy rozeszli się do swoich oddziałów. Zaczynał się kolejny dzień, niedziela.



Zdjęcie z okresu wojny partyzanckiej z Sowiecami

Ahmad Szach Massud urodził się 1 września 1953 r. w Dżangalak, w Dolinie Panczsziru. Był synem afgańskiego Tadżyka, oficera królewskiej armii. Młodość spędził w Kabulu, gdzie przeniesiono jego ojca. Odebrał edukację zarówno świecką – w elitarnym, założonym przez Francuzów kabulskim liceum Al Istiglal – jak i religijną, w szkole prowadzonej przy jednym z meczetów.

W pierwszej połowie lat 70. studiował w kabulskiej politechnice na wydziale architektury. – Kształciłem się na architekta, ale życie zmusiło mnie do burzenia – mawiał często ze smutkiem. W 1972 roku związał się z młodzieżówką partii Dżamijat e-Islami – Bractwa Islamskiego – której przewodniczącym był profesor Burhanuddin Rabbani.

W 1973 roku zbuntowani młodzi oficerowie obalili króla Zaira Szacha. Ustanowiono Republikę Afganistanu, której prezydentem został Mohammad Daud Chan, kuzyn

Massudowi towarzyszył już tylko jego wieloletni przyjaciel Khalili. Przez wszystkie spędzone na toczeniu kolejnych wojen lata Massud znajdował odpoczynek w czytaniu poezji, samotnie lub z przyjaciółmi. Tego wieczoru czytali przede wszystkim wiersze Hafiza, żyjącego w czternastym wieku najwybitniejszego poety perskiego. Hafiz narażał się ówczesnym islamskim fundamentalistom, wychwalając w swych wierszach piękno i uroki życia, które można odnaleźć na przykład w ciałach powabnych kobiet czy w piciu wina.

Wieczór poezji zakończył się o godzinie 3.30. Już świtało, kiedy Massud udał się na spoczynek. Przed południem następnego dnia miał dokonać przeglądu kilku swoich oddziałów. Zmienił jednak plany. Postanowił spotkać się z arabskimi dziennikarzami, którzy od trzech tygodni oczekiwali na wyznaczenie terminu przeprowadzenia z nim wywiadu. Legitymowali się belgijskimi paszportami, lecz poinformowali ludzi Massuda, że obaj urodzili się w Maroku. Z dokumentów wynikało, że jeden nazywa się Karim Tuzoni, a drugi Muhammad Kosim. Mieli list polecający od Jassera al-Siri, dyrektora Centrum Islamskiego w Londynie.

Mówili, że swą podróż po Afganistanie rozpoczęli od granicy pakistańskiej. Kilka tygodni

króla. Niestety, z założenia świecka republika popadała pod coraz większą zależność od Rosji Sowieckiej. Prezydent Daud tępił działające w kraju ugrupowania islamskie, które przeciwstawiały się wzrastającemu wpływowi komunistów. Ich przywódców zmusił do emigracji do Pakistanu. W Paszawarze – mieście na północy Pakistanu, które było kiedyś pierwszą stolicą Afganistanu – tworzyli ruch oporu popierany przez premiera Zulfikara Ali Bhutto. Na emigrację udał się również Massud wraz ze swym mentorem profesorem Rabbani.

W 1975 roku Bractwo Muzułmańskie zorganizowało powstanie przeciwko rządowi Mohammada Dauda. Kierował nim Gulbuddin Hekmatiar. Partia wysłała Massuda do Panczsziru, gdzie miał rekrutować powstańców i podjąć działania przeciwko wojskom rządowym. Przeszedł wtedy chrzest bojowy. Powstanie jednak szybko upadło, a Massudowi udało się przedrzeć do Pakistanu.

W kwietniu 1978 roku w Afganistanie doszło do ponownego zamachu stanu, tym razem kierowanego przez komunistów. Władzę przejęła Ludowo-Demokratyczna Partia Afganistanu. Powstało nowe państwo – Demokratyczna Republika Afganistanu – wzorowana na ustrojowych rozwiązaniach sowieckich.

Rządy komunistów napotykały na rosnący sprzeciw społeczeństwa. Islamscy intelektualiści, tacy jak Rabbani czy Massud, stali się naturalnymi liderami ludowego oporu. Partia ponownie wysłała Massuda do Doliny Panczsziru, gdzie przystąpił do tworzenia oddziałów partyzanckich.



spędzili w części kraju kontrolowanej przez talibów, następnie, za zezwoleniem talibańskich dowódców, przekroczyli linię frontu i znaleźli się na terytorium bronionym przez oddziały Sojuszu Północnego. Ponieważ większość Arabów przebywających w tym czasie w Afganistanie była powiązana z al Kaidą, musieli przejść swoistą kwa-

rantannę, zanim doszłoby do ich spotkania z Massudem. W tym czasie byli dyskretnie obserwowani. Zachowywali się tak jak inni dziennikarze. Odwiedzali obozy uchodźców i talibańskich jeńców. Jeden z nich mówił trochę po francusku i angielsku, drugi tylko po arabsku. Nie było w ich wyglądzie ani w ich zachowaniu

Wśród najbliższych współpracowników

W grudniu 1979 roku z internacjonalistyczną pomocą pośpieszyła afgańskim komunistom Armia Czerwona. Rozpoczęła się sowiecka okupacja Afganistanu.

Massud podjął walkę z nowym wrogiem. Wstawił się bohaterską postawą podczas obrony Doliny Panczsziru przed wojskami rządowymi i radzieckimi, wykazując się nieprzeciętnymi zdolnościami dowódczymi. Zyskał przydomek „Lew Panczsziru”.

Po przepędzeniu komunistów i Rosjan w 1992 roku dowodził oddziałami mudżahedinów, które zajęły Kabul. Powstała Islamska Republika Afganistanu, a na jej prezydenta wybrano Burhanuddina Rabbaniego. Massud został ministrem obrony w rządzie Rabbaniego, ale uważano go za nieoficjalnego lidera kraju.

Władza wybranego przez mudżahedinów rządu rozciągała się jednak niedaleko poza rogatki Kabulu. Dawni towarzysze broni zaczęli walczyć o władzę. Massud wprawdzie pokonał politycznych przeciwników, lecz jego siły uległy znacznemu osłabieniu. Tymczasem musiał stawić czoła kolejnemu wrogowi – w 1994 roku walkę o oprowadanie Afganistanu rozpoczęli talibowie. We wrześniu 1996 roku zdobyli Kabul.

Massud wycofał się ze swoimi mudżahedinami do Doliny Panczsziru. Stał się militarnym przywódcą Zjednoczonego Islamskiego Frontu na rzecz Ocalenia Afganistanu. Ponieważ większość tworzących go frakcji politycznych miała poparcie na północy kraju, media nazwały Front – Sojuszem Północnym. Oddziały Sojuszu broniły ostatnie

go wolnego od talibów terytorium Afganistanu w północno-wschodniej części kraju.

9 września 2001 r. Massud zginął w zamachu, którego organizacją przypisywana jest Osamie ben Ladenowi i al Kaidzie. Sześć dni później towarzysze urządzili mu pogrzeb na wzgórzu Saricza w Dolinie Panczsziru. Massud, kiedy jeszcze żył, sam wybrał miejsce swojego spoczynku.

Po rozbiciu talibów i ponownym ustanowieniu Islamskiej Republiki Afganistanu, prezydent kraju Hamid Karzai uznał Massuda za narodowego bohatera. Nad grobem Massuda wyrosło mauzoleum, które co roku, w rocznicę jego śmierci, odwiedzane jest przez tysiące ludzi.

Massud nie należał do religijnych radykałów. Był umiarkowanym islamistą, zwolennikiem liberalnego kursu politycznego i demokratycznego państwa opartego na fundamencie islamskim.

* * *

W sobotę 19 kwietnia bieżącego roku w mauzoleum Ahmeda Szacha Masuda szef polskiego MON Bogdan Klich odsłonił pamiątkową tablicę. – Nasze kraje dzielą tysiące kilometrów, mamy odrębne kultury i obyczaje, jednak niewiele jest narodów, które rozumieją Afgańczyków tak dobrze jak Polacy. Łączy nas wielkie pragnienie i potrzeba wolności – powiedział Klich podczas ceremonii.

– Massud był dla Polaków symbolem; był bohaterem mojej młodości – kimś, kto miał odwagę z bronią w ręku walczyć z komunistami – dodał szef MON.



niczego niepokojącego, co zwiastowałoby nadciągającą tragedię. Stopniowo zdobywali zaufanie otoczenia Massuda.

8 września poinformowali, że muszą wracać do Kabulu. Jeśli nie uda im się przeprowadzić

wywiadu w najbliższych dniach – to trudno. Czekali cierpliwie, lecz nie mogli dłużej, wzywają ich bowiem zawodowe obowiązki.

Massud uznał, że udzielając wywiadu arabskim dziennikarzom, zyska szansę na przekazania islamskiemu światu – bez pośrednictwa reporterów zachodnich telewizji – że zarówno on, jak i jego zwolennicy nie są kafarami.

Właśnie za kafara – bezbożnika – uważała Massuda większość Arabów, choć był bardzo religijnym sunnickim muzułmaninem, modlił się pięć razy dziennie, przestrzegał wskazań proroka Mahometa. Jednak walczył z talibami, również sunnickimi muzułmanami, którzy twierdzili, że Afganistan rządony dotychczas przez zdradliwych, zmieniających sojusze awanturników chcących przekształcić we wzorcowe państwo islamskie. Opierając się na zasadach wywiedzionych z Koranu – nazywanego również Porządkiem Bożym. Propaganda talibów trafiała do Arabów, popierały ich największe finansowe potęgi świata arabskiego – Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Natomiast Massud, choć reprezentował legalne władze Afganistanu, pogrążał się w coraz większej izolacji. Na konkretną, materialną pomoc mógł liczyć jedynie ze strony szyckiego Iranu oraz rządzących Rosją innowierców.

O konszachty Massuda z Rosjanami oskarżano go już wtedy, gdy gromił sowieckie wojska. W 1983 zgodził się na proponowany przez Rosjan rozejm, który trwał do 1985 roku. Ten czas posłużył mu na poszerzenie kontrolowanego przez jego mudżahedinów terytorium, tworzenie nowych oddziałów i ich szkolenie. Ale porozumienie rozejmowe nie zostało dobrze odebrane przez wielu innych dowódców powstańczych; oskarżali oni Massuda o zdradę sprawy, o którą wspólnie walczyli. Wypominano mu również, że w 1988 roku zawarł umowę z Rosjanami umożliwiając im bezpieczny odwrót z Afganistanu. W zamian za uzbrojenie. Kiedy w kwietniu 2001 roku został zaproszony do Europy, by przemawiać na forum Parlamentu Europejskiego, dociekliwi dziennikarze także pytali go o jego relacje z Rosjanami. – Uważam za swoje jak najbardziej naturalne prawo pozyskiwać pomoc z jakiegokolwiek możliwego źródła w celu oswobodzenia mojego okupowanego narodu – odpowiedział.

Przemawiając w Europarlamencie, oświadczył, że mógłby pokonać talibów, gdyby nie otrzymywali „pełnej militarnej, logistycznej, finansowej pomocy z Pakistanu, a również wsparcia w postaci oddziałów pakistańskich żołnierzy”. Ostrzegał również rządy europejskie i rząd amerykański, że współpracująca z talibami al Kaida przygotowuje zamach terrorystyczny, który wstrząśnie światem. Jego słowa zostały jednak zlekceważone.



9 września rano arabskich dziennikarzy poinformowano, że generał Massud spotka się z nimi tegoż dnia w samo południe, w budynku dowództwa. Na spotkaniu zjawili się punktualnie. Poprowadzono ich do pokoju, w którym miał się odbyć wywiad. Wkrótce też przybył Massud, towarzyszyli mu trzej doradcy. Przygotowując Massuda do wywiadu, reporter przeczytał listę 15 pytań, jakie zamierzał zadać, gdy kamerzysta włączy kamerę. Osiem z nich dotyczyło ben Ladena: „Dlaczego nazywasz ben Ladena fanatykiem? Dlaczego nie chcesz go uznać za swojego przywódcę? Dlaczego Sojusz Północny tak bardzo nienawidzi ben Ladena? Co przywódcy Sojuszu zrobiliby z ben Ladenem, gdyby udało się im go pochwytać?”. Dziennikarz zadawał pytania po arabsku. Na perski tłumaczył je Khalili, przyjaciel i doradca Massuda. Widział, jak słuchającego agresywnych pytań Massuda powoli opuszcza dobry humor.

Zamachowcy perfekcyjnie grali rolę dziennikarzy do samego końca. Nie zdradzili się niczym – ani kropelkami potu na czołach ani drżeniem rąk.

– Czy kamera jest gotowa? – zapytał niecierpliwiony pytaniami Massud.

– Tak.

– Zaczynajcie.

– Jaka jest sytuacja w Afganistanie?

Wspomina Khalili: – Kiedy tylko zakończyłem tłumaczyć pierwsze pytanie, rozległ się huk. Przez obiektyw kamery, wycelowany w Massuda, buchnął płomień. W naszą stronę poleciały kawałki metalu.

Wybuch bomby zabił jednego z rzekomych dziennikarzy. Drugi palił się, zaczął uciekać, ale szybko dosięgły go kule. Massud był ranny. Natychmiast przeniesiono go do helikoptera. Niosący generała bojownicy modlili się do Allaha, by uratował ich dowódcę. Nie wiedzieli, że Massud umarł właśnie na ich rękach od ran odniesionych podczas wybuchu. Helikopter odleciał do prowadzonego przez armię indyjską szpitala przy bazie lotniczej w Farkhor, w Tadżykistanie. Tam lekarze orzekli śmierć Massuda.

Kilka godzin później radio talibów ogłosiło mudżahedinom Massuda ważną wiadomość: „Wasz ojciec nie żyje. Nie stawiajcie więcej oporu”. Rozpoczęła się ofensywa. Ale sieroty po Lwie Panczsziru jeszcze raz odparły atak talibów.

Jak to w ogóle było możliwe, że zamachowcy zabili Massuda w jego obozie? Otoczonego przez oddanych mu mudżahedinów, gotowych oddać za niego życie? Massud był typowym Afgańczykiem, a afgańska tradycja zabrania rewidowania gościa, który przekracza próg domu. Zamachowcy wykorzystali gościnność generała i jego przywiązanie do tradycji. Należy

również pamiętać, że nigdy wcześniej w historii Afganistanu nie zorganizowano takiego zamachu. Terroryzm przyniesli do Afganistanu al Kaida i talibowie, którzy byli jej uczniami.

11 września 2001 okazało się, że zabójstwo Massuda było wstępem do zamachu, który wstrząsnął Ameryką i resztą świata. Analitycy brytyjskiego wywiadu nie mieli wątpliwości: zabójcy Massuda należeli do al Kaidy, działali na zlecenie Osamy ben Ladena. Przygotowując zamach na Amerykę, ben Laden musiał zapewnić sobie i bojownikom swojej organizacji bezpieczeństwo w Afganistanie. Opłacił je śmiercią Lwa Panczsziru. Talibowie chronią go do dzisiaj. Wkrótce po zamachu na Massuda wyszło na jaw, że paszporty, którymi posługiwali się rzekomi arabscy dziennikarze, zostały skradzione. W rzeczywistości byli Tunezyjczykami. Nazywali się: Dahmane Abd al-Sattar i Bouraoui el-Ouaer.



Fot. Massoud Foundation via Maria Amiri

Republika partyzancka Massuda

Po inwazji rosyjskiej Massud wraz z dwudziestoma ludźmi przedostali się z Pakistanu do Doliny Panczsziru. Najpierw kontaktował się ze starszą wiosek, dowiadywał się, co ich mieszkańcy sądzą o sowieckiej okupacji. Walkę z okupantem rozpoczął dopiero wtedy, gdy uzyskał zgodę i zapewnienie wsparcia wioskowej starszyny.

Tworzone przez Massuda oddziały rekrutowały się z miejscowych ochotników. Jedyni żywiele rodzin nie mogli dołączyć do jego mudżahedinów. Massud osobiście im tłumaczył, że bronienie własnej rodziny i zapewnienie jej godziwej egzystencji jest najważniejszą formą oporu przeciwko najeźdźcom.

Mudżahedini Massuda byli przydzielani do trzech rodzajów oddziałów:

Mahali – mieli za zadanie ochronę wiosek oraz ufortyfikowanych obozów partyzanckich. Najlepsi z nich przenoszani byli do Grupy Zarabati – sił rezerwowych, które wzmacniały obronę wiosek i partyzanckich twierdz, atakowanych przez wroga.

Elitarnymi, uderzeniowymi oddziałami ugrupowania Massuda były Grup-i-Mutahe-rek. Te stosunkowo nieliczne komando partyzanckie prowadziły akcje zaczepne poza Doliną Panczsziru. Atakowały oddziały wroga na zajętych przez niego terytorium. Składały się z zahartowanych w bojach mudżahedinów, dobrze uzbrojonych, wyszkolonych i opłacanych. Nosili mundury jak regularne siły zbrojne. Ich znakiem rozpoznawczym był pakul, rodzaj obszernej, wełnianej berety, który wkrótce stał się symbolem afgańskiego ruchu oporu.

Na kontrolowanym przez siebie terytorium Massud tworzył system administracyjny, załazek wymarzonego przez siebie wolnego państwa Afganistanu. Dolina Panczsziru została podzielona na 11 jednostek administracyjnych, tzw. baz (qararagah). Każda była zarządzana przez militarnego dowódcę oraz zwierzchnika lokalnej administracji jednocześnie. Każda baza miała swojego sędziego, prokuratora oraz publicznego obrońcę.

Władzę centralną w Dolinie Panczsziru sprawowały komitety. Ekonomiczny odpowiadał za tworzenie funduszy na finansowanie działań wojennych. Zajmował się m.in. wydobyciem i eksportem bogactw naturalnych północnego Afganistanu: szmaragdów i lapis lazuli. Opiekę medyczną nad ludnością starał się roztoczyć Komitet Zdrowia, wspierany przez zagranicznych wolontariuszy z pozarządowych organizacji takich jak Aide Medicale Internationale. Działały również komitety: edukacyjny, sądownictwa, kultury i propagandy.

Na kontrolowanym przez niego terytorium były zakazane narkotyki i papierosy. – Z powodów ekonomicznych – wyjaśniał Massud. – Ludzie palili za dużo. Wydawali za dużo pieniędzy na papierosy, nie jedli tyle pożywienia, ile powinni.